

::R3020 : strona 171::

## TRWANIE W MIŁOŚCI BOŻEJ, WARUNKOWE

**„Jeżeli przykazania Moje zachowacie, trwać będziecie w miłości Mojej; jakom i ja zachowałem przykazania Ojca Mego i trwam w miłości Jego” - Jana 15:10**

Ponieważ wszyscy ludzie są w nieprzyjaźni z Bogiem przez grzech i jego potępienie, przeto zastosowanie powyższego tekstu do jakiegokolwiek osoby oznaczałoby, że dana osoba już poprzednio poznała Boską łaskę w Chrystusie i dostała jej przez wiarę, a tym samym znalazła się w miłości Bożej, jako dziecko Boże spłodzone duchem świętym. Jest to bardzo ważna sprawa przeoczona przez wielu takich, którzy zamierzają trzymać się w miłości Bożej i pod Jego protekcją, bez zastosowania się wpierw do warunków, na których ktoś może być przyjętym do rodziny Bożej. Jest tylko jedno wejście do „łaski, w której stoimy i (jako synowie Boży) cieszymy się nadzieją przyszłej chwały”, a wejściem tym są drzwi wiary i przyjęcia pojednania dokonanego dla nas przez Odkupiciela kosztem Jego własnej ofiary na Kalwarii. Ktokolwiek próbowałby dostać się do rodziny Bożej innym sposobem, jest jakoby „złodziej i zbójca” – odrzucający jedyną drogę i jedyne imię dane ludziom pod niebem, w którym możemy być zbawieni – Rzym. 5:1,2; Dz. Ap. 4:12.

Jednak tekst nasz, tak jak i wiele innych pism, adresowany jest do ludzi Pańskich, którzy kiedyś byli „dziećmi gniewu jako i drudzy”, lecz doszli do Boskiej łaski właściwą i naznaczoną drogą. Tekst nasuwa naszej uwadze coś, co jest nam potrzebne po naszym nawróceniu się i poświęceniu Panu. Wskazuje, że dojście do miłości Bożej nie jest jeszcze końcem chrześcijańskiej drogi, a tylko jej początkiem. Gdy już jesteśmy na tej drodze, Bóg daje nam pewne przykazania jako Swoim synom i spodziewa się po nas manifestacji ducha wiernego synostwa, przez zupełne posłuszeństwo, na ile to tyczy się serdecznych intencji, a także posłuszeństwa do stopnia naszej możliwości, na ile to tyczy się kontroli nad ciałem. Ktokolwiek zaniedbuje uczenia się i zachowywania Boskich przykazań, objawia tym samym, że brak mu prawdziwego ducha synostwa, i, że nie zasługuje, aby był nadal uważany i traktowany jako syn Boży. Rozumiane w taki sposób przykazania Pańskie dla tych, co się poświęcili i weszli do spłodzonej z ducha rodziny Bożej, są próbą doświadczającą ich godność lub niegodność Boskich łask i obietnic zapewnionych wiernym zwycięzcom.

Cel takich prób jest jawnym od chwili, gdy dochodzimy do wyrozumienia Boskiego Planu Wieków – gdy pojmujemy, że Bóg obecnie wybiera królewskie kapłaństwo, aby współdziedziczyło z

Chrystusem, Onym wielkim Królem, w dziele podnoszenia i błogosławienia całej ludzkości, w „dniu sądnym” czyli w Tysiącleciu. Łatwo możemy zauważyć, że potrzebnym jest Boskie prawo tak w niebie jak i na ziemi, aby Boska wola była czyniona – aby sprawiedliwość, prawda i miłość mogły trwać na wieki. Jawnym więc jest, że jeżeli ktoś nie dosyć sympatyzuje z zasadami sprawiedliwości wyrażonych w Boskich przykazaniach i nie stara się ich zachowywać, nie nadaje się, aby w Tysiącleciu Pan mógł go używać do zaprowadzenia Boskich praw i do pouczenia ludzi o sprawiedliwości tych przykazań i o błogosławieństwach, jakie wynikają z zachowywania tychże.

## **JAKIE SĄ TE PRZYKAZANIA?**

Z właściwością zapytujemy: Jakie to są przykazania, których zachowanie zapewnia tak chwalebne wyniki, a zaniedbanie znaczyłoby utratę łaski i miłości Odkupiciela, czyli utratę wszelkich błogosławieństw specjalnie przygotowanych dla tych, co Go miłują? Odpowiadamy, że orzeczenie naszego Pana względem tych przykazań sumuje je wszystkie w jednym słowie: miłość. Rozdzielając całą tę sprawę znajdujemy, że ma ona dwie części – miłość do Boga i miłość do bliźnich. Bez tej zalety, czyli przymiotu miłości, rozwiniętej w nas tak, aby była kontrolującym wpływem naszego umysłu, nie możemy trwać w Pańskiej łasce. Prawda, że On nie spodziewa się zbierać dojrzałych winogron z nowych latorośli; przeciwnie, On wielki Winiarz (1 Kor. 3:9) czeka na stopniowy rozwój owocu, jeżeli na latoroślach zauważy pączki, szybko rozwijające się w kwiaty winogron. Tak samo objawów przyszłych owoców miłości, Pan spodziewa się w każdym krótko po jego poświęceniu się; a powolność w rozwoju tychże owoców wskazywałaby na pewien brak miłości i oceny w nas, brak zamiłowania do prawdy i jej zasad; stąd i Pańska miłość ku nam byłaby stosunkowo mniejsza.

Miłość z konieczności oznacza zgodność ze sprawiedliwością, ponieważ prawa, czyli wymagania Boże, są oparte na sprawiedliwości, która jest „gruntem Jego stolicy”. Z takiego więc punktu zapatrywania mamy obserwować Boskie przykazania i zauważyć najpierw, że sprawiedliwym jest, abyśmy Boga miłowali – musimy zrozumieć, że należy Mu się z naszej strony miłość, przywiązanie i ocena za to, co On dla nas już uczynił i co jeszcze obiecuje uczynić. Sprawiedliwość wzywa nas do posłuszeństwa Bogu z miłością i szacunkiem. Wzywa nas również do miłowania naszych bliźnich. Tak sprawiedliwość jak i poważanie reguł naszego Niebieskiego Ojca każą nam czynić dobrze bliźniemu – czynić mu to co byśmy chcieli, aby on nam czynił. Takie postępowanie nie jest niczym więcej jak prostą sprawiedliwością, a jednak jest to główną treścią i duchem Boskiego prawa miłości. Gdy jednak sprawiedliwość jest pierwszym zarysem przykazania miłości, nie jest ona ostatnim; miłość wymaga jeszcze miłosierdzia i przebaczenia. Okazując miłosierdzie, my znowu naśladujemy miłość Boską; albowiem masz Ojciec Niebieski obchodzi się ze Swoimi stworzeniami nie tylko sprawiedliwie, ale idzie poza granicę sprawiedliwości i w Swej wielkiej litości przygotował Chrystusa Jezusa, Odkupiciela za grzeszników. Prawda, że On nie przygotował tego przez

pogwałcenie sprawiedliwości; jednak na ile to nas dotyczy, jest to tak jakby Bóg powodowany miłością, miłosierdziem, pokonał sprawiedliwość, aby nam dopomóc. To też w naszym postępowaniu z drugimi, którzy na podobieństwo nas są upadli i niedoskonali, mamy pamiętać o tej cnocie miłosierdzia i być wobec nich nie tylko sprawiedliwymi, ale także i miłosiernymi, wspaniałomyślnymi i dobrotliwymi nawet wobec niewdzięcznych – abyśmy przez to mogli być dziećmi naszego Ojca, który jest w niebie.

Bóg przez Proroka określił w jaki to sposób prawo miłości obejmuje wszystkie wymagania chrześcijańskiego charakteru: „Oznajmił ci człowiecze co jest dobrego i czego Pan chce po tobie; tylko, abyś czynił sąd, a miłował miłosierdzie i pokornie chodził z Bogiem twoim” (Mich. 6:8). Że wymagania te są bardzo rozumne przyzna to każdy; a że Bóg nie może wymagać mniej od tych, których ćwiczy na przyszłych sędziów świata, jest również widocznym, a jednak wszystkie te trzy przymioty wyszczególnione przez Proroka mogą być zsumowane w tym jednym słowie: miłość. Miłość wymaga, abyśmy postępowali sprawiedliwie wobec naszych bliźnich, braci, rodzin i wobec samych siebie, abyśmy uznawali prawa drugich – ich prawa fizyczne, moralne i intelektualne, także ich wolność, a uznając takowe, nie mamy nigdy w żaden sposób praw tych im zaprzeczać lub ukrócać.

Miłować miłosierdzie jest czymś więcej od miłowania sprawiedliwości i oznacza rozkoszowanie się w poświęcaniu osobistych praw i przywilejów na korzyść drugich, gdziekolwiek nie rozchodzi się o zasadę. Oznacza gotowość przebaczenia win drugim – pragnienie, aby nie być zbyt wymagającym wobec drugich, a bardzo dokładnym w własnym postępowaniu z drugimi. Pokorne chodzenie z Bogiem również zawiera się w przykazaniu miłości, ponieważ kto miłuje swego Stworzyciela i ocenia Jego zarządzenia dla Swoich stworzeń, tak w rzeczach ziemskich jak i duchowych, będzie wdzięcznym Bogu. A mając właściwe pojęcie o wielkości Wszechmocnego i o własnej znikomości i nieudolności, on niezawodnie starać się będzie chodzić pokornie z Bogiem – nie będzie szukał dróg własnych, ale z ufnością chodzić będzie drogą przez Boga wytkniętą, czyli śladami Jezusa.

Ten sam Apostoł Jan, który zanotował Pańskie słowa objęte w naszym tekście, skomentował ten przedmiot miłości Boga i Chrystusa w taki sposób: „Albowiem ta jest miłość Boża (tj. takie są dowody naszej miłości ku Bogu), abyśmy przykazania Jego chowali; a przykazania Jego nie są ciężkie” (1 Jana 5:3) To nasuwa myśl, że Bóg spodziewa się po nas nie tylko, że zachowywać będziemy Jego przykazania miłości ku Niemu i braciom, ale że zachowując je będziemy tak przepełnieni oceną tych przykazań i podstawowych ich zasad, że będziemy rozkoszować się w nich, nie tylko z tej racji, że są to przykazania Boskie, ale że są one słuszne, dobre i właściwe. Myśl tę Apostoł wyraził słowami: „A przykazania Jego nie są ciężkie”. Jedną rzeczą jest zachowywać przykazania Boże, czyli starać się je zachowywać z pewnego rodzaju uczuciem niezadowolenia, przymusu, obowiązku, itp., a zupełnie inną czynić to z radością.

Nie jest niewłaściwym oczekiwanie części tego ducha na początku naszego doświadczenia jako ludzie Boży, starający się zachowywać Jego przykazania, lecz w miarę ich wzrostu w łasce, w znajomości i w miłości, wszelkie takie uczucia ciężkości, obowiązku itp. powinny zanikać, tak, że powinni rozkoszować się w czynieniu woli Bożej, w zachowywaniu Jego przykazań miłości i w postępowaniu sprawiedliwie, miłosiernie i pokornie z Bogiem, a z czasem nie powinno być najmniejszego uczucia, że przykazania Pańskie są ciężkie, trapiące, męczące. Takim jest najwyższy rozwój chrześcijanina i znaleziony być może tylko w takiej osobie, która prawdziwie stała się „obrazem miłego Syna Bożego”, w której duch Boży rozwinął się i przynosi dojrzałe owoce ducha – cichość, pokorę, łagodność, braterską uprzejmość, miłość itd.

Wracając do naszego tekstu spostrzegamy, że słowa naszego Pana również wyrażają tę myśl, czyli potrzebę posłuszeństwa Boskim przykazaniom miłości i do takiego wzrostu, aby nie odczuwać z tego powodu żadnej niewoli ani ciężaru. Pańskie słowa wykazujące tę myśl znajdują się w drugiej części tego tekstu, gdzie czytamy: „Jakom i Ja zachowałem przykazania Ojca Mego i trwam w miłości Jego”.

Obserwując piękny charakter naszego Pana i widząc Jego zamiłowanie do sprawiedliwości i prawdy oraz Jego posłuszeństwo Ojcowskim zarządzeniom – nawet aż do śmierci – sprawdzamy również, że Mistrz nasz miał zamiłowanie do zasad, na których opierały się przykazania Ojca. On posłuszny był Ojcu, nie z przymusu ani z obawy, ale z doskonałej miłości. Różniąc Boskie przykazania, lecz nie jako będące ciężkimi, używając słów proroczych, uczuciem naszego Pana było: „Pragnę (rozkoszą moją jest) abym czynił wolę Twoją, Boże Mój; albowiem zakon Twój jest w pośrodku wnętrzości [w sercu] moich” (Ps. 40:9). Zatem rozumieć mamy Pana, że aby trwać w Jego miłości, musimy dojść do takiego samego stanu serca w jakim był On – musimy mieć zamiłowanie do Boskich sposobów postępowania, do Jego zasad sprawiedliwości i prawdy. Na początku możemy trwać w miłości Jego nawet i w innych warunkach, czyli w uczuciu, że Jego przykazania miłości są ciężkie, lecz wzrastając w znajomości, musimy także wzrastać w łasce, musimy wyróść z tego uczucia i doróść do Pańskiego ducha i uczucia w tej sprawie; tak, że posłuszeństwo Bogu będzie rozkoszą serc naszych, a każde potknięcie się sprawiać nam będzie chmurę zasłaniającą przed nami uśmiech naszego Ojca.

Widząc głębokość Boskich wymagań wielu może gotowych jest powiedzieć: Tak, jest to prawdą, że w charakterze naszym musimy być podobni naszemu Panu, lecz taka przemiana i odnowienie umysłu nie jest dziełem naszym, ale Pańskim; On musi tego dokonać w nas, bo inaczej nigdy nie mogłoby być dokonane. Jest to po części prawdą, a po części błędem – odpowiadamy. Prawdą jest, że gdy zastanawiamy się nad tym, jak słabymi i niedoskonałymi jesteśmy według ciała, mamy dobry powód do zniechęcenia się i zdecydowania, że takiej przemiany z samolubstwa do miłości, nigdy uczynić nie zdołamy o własnej sile. Prawdą również jest, że Bóg proponuje dokonywać w nas

„chcienia i skutecznego wykonania według upodobania Swego” (Filip. 2:13). Jednak prawdą jest także, iż pewien ciężar odpowiedzialności w tej sprawie zwyciężania, spoczywa na nas. Pańskim działem jest przygotować drogę, prawdę, żywot, czyli sposoby, za pomocą których możemy dojść do stanu, do którego On nas powołał; lecz naszym działem jest używać tych sposobów, aby przez to dostąpić nagrody.

Bóg przygotował nam usprawiedliwienie, pojednanie z Samym Sobą, przyjęcie nas za synów, pomazanie duchem świętym, a także potrzebne nam instrukcje w słowach łaski i obietnicy. On sprawuje w nas chcenie i wykonanie, przez te nader wielkie i kosztowne obietnice, oraz chwalebne widoki nagrody, lecz rozmiar Jego dzieła w nas i wyniki, jakie rozwinął się w nas przez Jego obietnicę, zależne są od nas. Tak jak przyjęcie lub nie przyjęcie łaski dla nas zgotowanej, zależało od nas i tak jak moglibyśmy trzymać się z dala od Boskiej miłości przez wzgardzenie lub lekceważenie oferty, jaką Jego miłość i miłosierdzie wystawiają tak również możemy zaniedbać różne sposoby łaski przygotowane dla naszego wzmocnienia i utwierdzenia w prawdzie. A przez takie zaniedbanie Boskich zarządzeń wysuwalibyśmy się z Jego miłości i obiecanych łask. Apostoł napomyka o tym, gdy mówi:

### **„SAMYCH SIEBIE W MIŁOŚCI BOŻEJ ZACHOWYWAJCIE” - JUDY 1:21**

Jaką jest tedy główna treść Boskiej instrukcji w tym względzie? Jest nią to:

(1) Od samego początku serca nasze muszą pojmować niedoskonałości ciała i spoglądać ku Bogu o potrzebną pomoc do trwania w Jego miłości.

(2) Wielkie i kosztowne obietnice muszą być pilnie badane, aby przez to mogły stać się w nas „mocą Bożą” ku dobremu - trzymać nas w znajomości Boga, a przez posłuszeństwo, także w Jego miłości.

(3) Znajomość ta przyniesie nam korzyść wtedy, gdy będziemy według niej postępować, regulując nasze myśli, słowa, i o ile możliwe, także wszystkie nasze czyny, miarą jaką Bóg przez Swoje Słowo wystawia przed nami jako ideał. Pamiętać mamy, że choćbyśmy posiadali wszelką znajomość, a nie mieli miłości, to nic by nam nie pomogło; lecz pamiętać mamy o tym, że w Boskim zarządzeniu zdaje się być niemożliwym aby znajomość nasza wzmagała się wiele bez naszego posłuszeństwa w tym, co już wiemy.

(4) Mamy rozeznawać i oceniać w sobie i w drugich wszelkie dowody wzrostu w posłuszeństwie prawu Bożemu - prawu miłości, wraz ze sprawiedliwością, miłosierdziem i szacunkiem ku Bogu.

(5) Nie mamy spodziewać się tych wszystkich wyników radości w czynieniu woli Ojca zaraz od początku naszych doświadczeń, ani też nie mamy zniechęcać się, gdy na początku zauważymy, że pobudki nasze w znacznym stopniu są z poczucia obowiązku, a nie z zamiłowania do zasad. Mamy szukać i spodziewać się z rąk Pańskich dalszych błogosławieństw i dalszego napełnienia Jego duchem miłości. Mamy badać i oceniać podstawowe zasady, według których Bóg rządzi wszechświatem i starać się doprowadzić serca nasze do harmonii z tymi zasadami i z duchem sprawiedliwości. Mamy pamiętać, że ten brak oceny zasad sprawiedliwości wynika przeważnie z nieświadomości i spodziewać się mamy, że w miarę jak coraz więcej poznawać będziemy Pana i Jego plan, oczy wyrozumienia naszego otwierać się będą coraz więcej, tak, że nie tylko będziemy pojmować z wszystkimi świętymi, ale i będziemy oceniać z wszystkimi świętymi, zasady stanowiące Boskie prawo miłości.

W taki sposób będziemy mogli co dzień i co godzinę zachowywać samych siebie w miłości Bożej przez wzrastanie w posłuszeństwie i w zamiłowaniu do zasad sprawiedliwości. I mamy radować się w każdym doświadczeniu życia – jego próbach, trudnościach, smutkach, zawodach itd., nie mniej jak i w jego przyjemnościach, jeżeli przez niektóre te lub wszystkie sposoby Bóg uczy nas i daje nam lepiej poznawać nasze braki i więcej wglądać w Jego doskonałe prawo wolności i miłości, które On utwierdził i chce abyśmy byli mu w zupełności i z całego serca poddani.

=====

— 1 czerwca 1902 r. —



Jeżeli zauważyłeś błąd w pisowni, powiadom nas poprzez zaznaczenie tego fragmentu tekstu i przyciśnięcie *Ctrl+Enter*.